

**Wręczenie
Międzynarodowej
Nagrody Stalinowskiej
J. Endicottowi**

MOSKWA (PAP).

Dnia 28 bm. w Sali Świerdłowskiej na Kremlu odbyła się uroczystość wręczenia Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej „Za Utrzymanie Pokoju Między Narodami” aktywnemu bojownikowi o pokój, wybitnemu działaczowi społecznemu Kanady, duchownemu Jamesowi Endicottowi.

Cena 20 gr

**CZY
TEL
NIK**

**GŁOS
WIELKOPOLSKI**

Rok IX Wyd A B

Poznań, wtorek 31 III 1953 r.

Nr 77 (2821)

**Dla zabezpieczenia wykonania IV roku planu 6-letniego
dla umocnienia potęgi Ludowej Ojczyzny**

Załoga „Stomila” odpowiedziała na apel kopalni „Stalinogród”

Od szeregu dni w Poznańskich Zakładach Przemysłu Gumowego „Stomil” narastały zobowiązania indywidualne i zespołowe, podejmowane w grupach, brygadach, oddziałach. Do zobowiązań włączali się: technicy, inżynierowie i personel kontroli. Zobowiązania te rady oddziałowe sumiennie analizowały, a następnie sumowały w jedno zobowiązanie oddziału. Na tej bazie dopiero można było konkretyzować realne i wszechstronne zobowiązanie całego zakładu.

W podjętej wczoraj — za przykładem przodujących zakładów kraju uchwale, powziętej na zebraniu całego aktywnego społeczeństwa i technicznego „Stomila” czytamy m. in.:

„W odpowiedzi na wezwanie załogi kopalni „Stalinogród” dla wzmocnienia potęgi, obronności i dobrobytu Polski Ludowej, dla uczczenia Święta 1-Maja i zabezpieczenia wykonania IV roku planu 6-letniego, załoga Zakładów Przemysłu Gumowego „Stomil” podejmuje długookresowe zobowiązanie i wzywa inne zakłady na terenie województwa poznańskiego do podejmowania podobnych zobowiązań.”

„My, robotnicy, mistrzowie, technicy i inżynierowie Zakładów „Stomil” — głosi dalej uchwala — nauczeni doświadczeniem, zdobytym w roku ubiegłym we współzawodnictwie międzyzakładowym, że należyce zorganizowana i celowa praca oraz wspólnym wysiłkiem wszystkich członków załogi można osiągnąć wspaniałe i nieoczekiwane wyniki; świadomi zadań planowych bieżącego roku, które wymagają niemałej inicjatywy, aby osiągnąć optymalne wyniki we wszystkich wskaźnikach techniczno-ekonomicznych; zebrani na zakładowym naradzie w dniu 30 marca 1953 r., podejmujemy następujące zobowiązanie długookresowe do końca bieżącego roku:

1 W zakresie podniesienia wydajności pracy:

Przez jak najszybsze stosowanie współzawodnictwa, przez skrócenie przerw między zmianami metodą Zandarowej, przez zmniejszenie drogi piętnowania bumelantwa ilości nieusprawiedliwionych roboczo-dniów, przez zwiększenie mechanizacji procesów produkcyjnych na walcowni i oddziale detek samochodowych oraz mechanizowanie konfekcji przez usprawnienie transportu wewnętrznego drogą wprowadzenia do ruchu nowych wózków akumulatorowych, przez zwiększenie procentu robót akordowych w produkcji o 5 procent, przez opracowanie norm kalkulacyjnych na seryjną obróbkę metali, przez rytmiczne wykonywanie planów dekadowych

zwiększyć zaplanowaną wy-

dażność pracy robotników grupy przemysłowej o 1,2 proc.

2 W zakresie poprawy jakości produkcji:

Zwiększyć przeciętny procent I gatunku o 0,2 proc. w stosunku do planu, co da do końca bieżącego roku 22,5 ton produkcji I gat., zamiast niższych gatunków; zmniejszyć ilość wybraków o 10 proc., co uratuje dla konsumentów 3,3 ton wyrobów naszych zakładów; uzupełnić na stanowiskach brakujące przepisy technologiczne i ściśle przestrzegać tych przepisów.

3 W zakresie oszczędności materiałów:

Pogłębić i rozszerzyć na wszystkie oddziały produkcyjne współzawodnictwo kompleksowego oszczędzania metodą Korabielnikowej; zmniejszyć ilość odpadów tkanin gumowanych z winy kalandra o 6 proc., z winy konfekcji o 5 proc. w stosunku do wyników stycznia br.; zwiększyć zużycie materiałów odpadkowych: blachy, drzewa, pilników i wiertel do produkcji nowych urządzeń i narzędzi; zwiększyć ilość reperowanych grzejek wulkanizacyjnych o 10 proc.; zwiększyć troskę o należyte magazynowanie i transportowanie materiałów, celem uniknięcia rozsypu i zabrudzenia cennych surowców; zastosować filtrowanie czyszczy płynnych celem ponownego ich użycia;

4 W zakresie konserwacji i remontów:

Dokonywać częstych przeglądów maszyn i urządzeń oraz polepszyć wykonanie remontów; przeprowadzić gruntowną konserwację sprzętu pożarniczego; utrzymać w pełnej gotowości tabor transportowy; czyścić regularnie formy wulkanizacyjne;

5 W zakresie wynalazczości:

Opracować projekt nowej maszyny konfekcyjnej oraz projekt stołu obrotowego do spawania i wiercenia form; urządzić do końca roku trzy konkursy racjonalizatorskie na bazie, opracowanej tematyki konkursowej; urządzić lokal dla Klubu Racjonalizatorów oraz zaopatrzyć go w bibliotekę i czasopisma fachowe oraz potrzebne przybory techniczne; w ramach koła NOT-u stworzyć komisję problemową dla rozwiązania sprawy impregnacji.

6 W zakresie szkolenia:

Opracować 25 sposobów pracy metodą inż. Kowalowa i wyszkolić tą metodą 219 pracowników; przeszkolić magazynierów i wydawców magazynowych; szkolenie robotników oprzeć na taryfikacji kwalifikacyjnej; w ramach krótkich pogadanek oddziałowych omówić z robotnikami sprawę jakości produkcji, przyczyn powstawania błędów i racjonalne zużycie surowców; opracować instrukcję obsługi a-

paratów spawalniczych, frezarki obwiedniowej oraz kilku dalszych maszyn; przeszkolić techników zmianowych.

7 W zakresie inwestycji:

Skrócić termin wybudowania drogi transportowej do magazynu form; przyspieszyć uruchomienie trzech walcarek „Bata” i trzech pras PH¹; przyspieszyć wykonanie prac dokumentacyjnych w związku z zamierzonymi inwestycjami.

8 W zakresie współzawodnictwa pracy:

Przystąpić do współzawodnictwa międzyzakładowego o poprawę warunków bezpieczeństwa i ochrony pracy; uaktywnić pracę komisji współzawodnictwa przez ustalenie harmonogramu pracy tych komisji; rozpocząć druk miesięcznego zakładowego biuletynu informacyjnego współzawodnictwa i wynalazczości; pogłębić propagandę ruchu współzawodnictwa przez szersze stosowanie wykresów, gazetki ścienne, pogadanek i wystaw.

9 W zakresie potrzeb społecznych i kulturalno-oświatowych:

Uaktywnić zespoły świetlicowe; uruchomić stołówkę fabryczną i inne punkty zaopatrzenia robotniczego; uruchomić w zakładzie punkt wymiany książek powieściowych.

10 W zakresie bezpieczeństwa i ochrony pracy:

Uzupełnić i poprawić na stanowiskach wentylację mechaniczną; poprawić warunki odpylania przy szlifowaniu gumy; przeszkolić obsługę dźwigów towarowych; wykonać urządzenie do mycia butelek do mleka.

11 W zakresie planowania wewnątrzzakładowego:

Doprowadzić plany zakładowe do każdego stanowiska roboczego; w ramach dodatkowych obowiązków pracowników wy-

działu techniczno-produkcyjnego usprawnić pracę planistów i referentów materiałowych na oddziałach; skrócić termin sporządzania sprawozdań miesięcznych; w ramach dodatkowych prac Wydziału Organizacji Pracy i Placy opracować pracochłonność na poszczególne wyroby i przeprowadzać ich bieżącą korektę; przeprowadzać dzienną kontrolę wykonywania planu.

Przez podjęcie tych zobowiązań, które stanowią podsumowanie indywidualnych i zespołowych zobowiązań załogi, chcemy zadokumentować nasze przywiązanie do Polski Ludowej i do jej Budowniczego — Przewodniczącego Rady Ministrów Bolesława Bierutę. Zobowiązania te będą drogowskazem, który nieomylnie doprowadzi nas do wykonania zadań planu na rok bieżący we wszystkich wskaźnikach techniczno-ekonomicznych.”

Tak więc załoga „Stomila” jako pierwsza w województwie poznańskim odpowiedziała na apel przodujących w kraju zakładów i podjęła długookresowe, wszechstronne i konkretne zobowiązania. Charakteryzują się one tym, że obejmują wszystkie najistotniejsze dla zakładów zagadnienia, że płyną bezpośrednio od grup i brygad. Realizacja tych zobowiązań daje pewność, że „Stomil” utrzyma swe przodujące miejsce wśród wszystkich zakładów chemicznych w kraju. W ślad za „Stomilem” pójdą niewątpliwie inne zakłady produkcyjne województwa poznańskiego. Zawsze ofiarna klasa robotnicza Wielkopolski nie będzie szczędzić wysiłków, by jak najprędzej rosła siła Polski Ludowej.

Dekret Prezydium Rady Najwyższej ZSRR o amnestii

MOSKWA (PAP)
Agencja TASS ogłasza następujący dekret Prezydium Rady Najwyższej ZSRR:

W wyniku umocnienia radzieckiego ustroju społecznego i państwowego, podniesienia dobrobytu i kulturalnego poziomu ludności, wzrostu świadomości obywateli oraz ich uczciwego stosunku do swych obowiązków społecznych, pogłębiło się poszano-

wanie prawa i wzmocniło się socjalistyczny porządek prawny, jak również zmniejszyła się znacznie przestępczość w kraju.

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR uważa, że w tych warunkach przestaje być konieczne dalsze zatrzymywanie w zakładach karnych tych osób, które popełniły przestępstwa nie stanowiące wielkiego niebezpieczeństwa dla państwa, a które swym sumiennym stosunkiem do pracy dowiodły, że mogą wrócić do uczciwego życia i uczciwej pracy i stać się pożytecznymi członkami społeczeństwa.

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR postanowiło:

1 Zwolnić z zakładów karnych i od innych kar nie związanych z pozbawieniem wolności osoby skazane na okres do 5 lat włącznie.

2 Zwolnić z zakładów karnych, bez względu na okres wymierzonej kary, osoby skazane za przestępstwa urzędnicze i gospodarcze jak również za przestępstwa wojskowe, przewidziane w artykule 193-4 punkt „A”, 193-7, 193-8, 193-10, (Ciąg dalszy na str. 2)

VIII plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Dnia 28 marca br. odbyło się w Warszawie VIII plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Plenum KC PZPR uczciło chwilą milczenia pamięć genialnego Wodza i Nauczyciela klasy robotniczej i całej postępowej ludzkości — Józefa Stalina oraz pamięć wielkiego przywódcy narodów Czechosłowacji — Klementa Gottwalda.

Plenum KC PZPR wysłuchało referatu towarzysza Bolesława Bierutę pt. „NIEŚMIERTELNE NAUKI TOWARZYSZA STALINA — OREŻEM WALKI O DAJSZE WZMOCNIENIE PARTII I FRONTU NARODOWEGO”.

Po przeprowadzonej dyskusji VIII Plenum KC PZPR przyjęło jednomyślnie następującą uchwałę:

„VIII PLENUM KOMITETU CENTRALNEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ POSTANAWIA UZNAĆ REFERAT WYGŁOSZONY NA PLENUM PRZEZ PRZEWODNICZĄCEGO KC TOWARZYSZA BOLESŁAWA BIERUTĘ PT. „NIEŚMIERTELNE NAUKI TOWARZYSZA STALINA — OREŻEM WALKI O DAJSZE WZMOCNIENIE PARTII I FRONTU NARODOWEGO” ZA WYTYCZNĄ PRACY CAŁEJ PARTII, WSZYSTKICH INSTANCJI I ORGANIZACJI PARTYJNYCH.”

Plenum Komitetu Centralnego postanowiło wprowadzić zastępcę członka KC PZPR tow. Edmunda Pszczółkowskiego do składu członków Komitetu Centralnego a zarazem do Sekretariatu Biura Organizacyjnego KC.

Plenum Komitetu Centralnego postanowiło również wprowadzić w skład członków Komitetu Centralnego wiceprezesa Rady Ministrów tow. Tadeusza Gede oraz w skład zastępców członków KC PZPR: I sekretarza KW PZPR w Bydgoszczy tow. Władysława Kruczkę, I sekretarza KW PZPR w Krakowie tow. Walentego Titkowskiego i I sekretarza KW PZPR w Szczecinie tow. Franciszka Wachowicza.

Korespondenci wiejscy uczestnicy Wojewódzkiego Zjazdu w Poznaniu piszą do Bolesława Bierutę

Uczestnicy Wojewódzkiego Zjazdu Korespondentów, który odbył się w Poznaniu, w dniach 28 i 29 marca br. wystosowali do Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bierutę list, w którym m. in. piszą:

GOSPODARZU POLSKI LUDOWEJ! DROGI OJCZE I NAUCZYCIELU!!

My, korespondenci wiejscy z terenu województwa poznańskiego: spółdzielcy, indywidualni chłopci, pracownicy Państwowych Gospodarstw Rolnych, nauczyciele, kierownicy świetlic gromadzkich i bibliotekarzy, pracownicy POM-ów i gminnych spółdzielni, zebrani w Poznaniu na Wojewódzkim Zjeździe Korespondentów Wiejskich „Gazety Poznańskie”, „Głos Wielkopolski” i Polskiego Radia — ślimy Ci z głębi serc naszych, wyrazy miłości, wdzięczności i synowskiego przywiązania.

My, korespondenci chłopcy z województwa poznańskiego, znamy nasze zadania. Ziemia poznańska nosi imię spichlerza Polski Ludowej. Chcemy, by plody naszej ziemi służyły również śląskiemu górnikowi, łódzkiej tkaczce, gdańskiemu stocznikowi, budowniczemu Warszawy. Chcemy, by nasza ziemia dawała jeszcze więcej chleba, mleka i mięsa. Będziemy walczyli o to, by nasze gospodarstwa zwiększały produkcję towarową, by umacniały spójność między miastem i wsią, ekonomiczną podstawę sojuszu robotniczo-chłopskiego. Będziemy walczyli o sprawne przeprowadzenie rozpoczętych już tegorocznych siewów, o objęcie siewem całej nadającej się do tego ziemi, o współzawodnictwo siewne, które podejmujemy w imię miłości dla Józefa Stalina, dla uczczenia Jego drogiej pamięci.

Będziemy walczyli o dalszy wzrost produkcji surowców rolniczych dla przemysłu. Będziemy walczyli o terminowe wypełnianie obowiązków obywatelskich wsi, dostaw, kontraktacji, spłat podatków. ZMUSIMY KUŁAKÓW, by całkowicie i terminowo wykonywali nałożone na nich ustawowe obowiązki wobec Państwa. Będziemy strzegli własności społecznej i umac-

niali ją jako niewzruszoną podstawę rozwoju państwa, źródło bogactwa i SIŁY Ojczyzny.

Przed wszystkim zaś o dzień i co godzinę, wytrwale i nieprzerwanie, stale i cierpliwie będziemy zabiegali o dalszy, jak najszerszy wzrost i umocnienie socjalistycznych form gospodarki na wsi — spółdzielni produkcyjnych. Ma my już w województwie z górą 700 spółdzielni produkcyjnych, — u powstania wielu z nich leży ofiarna, bojowa praca korespondentów wiejskich. Obowiązkiem naszym jest upowszechnić doświadczenia tej pracy, uczynić MASOWĄ walkę korespondentów wiejskich o spółdzielczość produkcyjną, o prawo chłopca do bogatszego i lepszego życia, o prawo młodzieży do nowych zawodów na wsi, o prawo kobiety wiejskiej do zmniejszenia jej trudów. O wszystko to, co niesie chłopcu spółdzielczość produkcyjna i co chłop zdobywa w ostrej walce przeciw najzawziętszemu swemu wrogowi — kułakowi i jego poplecnikom.

Będziemy walczyli o zwycięstwo socjalistycznego życia na wsi. Piórem i słowem, własną pracą i przykładem. W myśl Twoich, Drogi Ojczy, Nauczycielu, wskazań, stajemy w pierwszych szeregach Frontu Narodowego, by pomocą Partii i władzy ludowej tępić i usuwać resztki PRZEKŁĘTEJ SPUSZCZNY kapitalistycznej i na jej gruzach rozwijać NOWE ZYCIE. Doświadczenia dzisiejszego Zjazdu będą nam w tej pracy rzetelną pomocą.

Pod sztandarami Marksa — Engelsa — Lenina Stalina, pod Twoim przewodem, pod przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej naprzód do zwycięstwa, do zbudowania socjalizmu na wsi!

Uczestnicy Zjazdu Korespondentów Wiejskich z terenu województwa poznańskiego
Poznań, 29 marca 1953 r.

Hołd pamięci Wielkiego Stalina złożyli przedstawiciele mas pracujących Wielkopolski podczas obrad XVIII sesji WRN

Przemówienie wstępne na otwarciu obrad XVIII sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej poświęcił przewodniczący Prezydium WRN mgr Migoń pamięci zmarłego Wodza i Nauczyciela ludzkości Józefa Stalina.

Drugą część swego przemówienia poświęcił mgr Migoń pamięci zmarłego przywódcy bratniego narodu czechosłowackiego Klementa Gottwalda. Zebrani radni oddali Zmarłym hołd przez powsta-

nie z miejsc i zachowanie jednominutowej ciszy.

Przewodniczącym sesji, poświęconej głównie gospodarce w PGR-ach, wybrano posła Jana Kaja. Po przyjęciu ślubowania od dzwielu nowych radnych, przewodniczący Prezydium WRN w imieniu Rady Państwa udekorował zasłużonych pracowników na odcinku upowszechniania idei spółdzielczości produkcyjnej srebrnymi i brązowymi krzyżami zasługi. Obszerny referat sprawo-

zdawczy, analizujący pracę i jej wyniki w Państwowych Gospodarstwach Rolnych wygłosił dyrektor okręgu poznańskiego PGR Teofil Kowalski. Po szerokiej, krytycznej dyskusji na temat gospodarki i stylu pracy w PGR-ach, Wojewódzka Rada Narodowa podjęła uchwałę, która pomoże kierownictwu do zmobilizowania załóg i usprawnienia pracy.

Do problemów poruszonych na sesji powrócimy w najbliższych numerach „Głosu”.

Zaprzeczona kułacko-obszarniczym interesom banda zwyrodnialców i renegatów mordowała uczciwych ludzi — patriotów Polski Ludowej

Wyrok w procesie faszystowskich zbirów „Huzara”

Jak już podawaliśmy, 24 do 26 bm. toczył się, na sesji wyjazdowej Wojskowego Sądu Rejonowego w Łapach pod Białymstokiem, proces przebiegł bandzie terrorystyczno-rabunkowej, składającej się z kułaków, byłych gestapowców i księży.

Pierwszy składał zeznania oskarżony Kamiński. Mówił on o swej zbrojnej działalności, którą rozpoczął w r. 1945 — od chwili wyzwolenia Polski. Cichym, bezbarwnym głosem wylicza nazwiska pomordowanych przez siebie i swą bandę ofiar, wymienia nazwy miejscowości, gdzie dokonywał morderstw, podaje okoliczności. Nie może jednak wszystkiego sobie przypomnieć. Nie pamięta za co zamordował małego chłopca Ostrowskiego ze wsi Kobylin, nie pamięta czy wsi Czyżewo wymordował 10 czy 14 osób, nie pamięta, bo tyle było ofiar, tyle morderstw, że trudno je wszystkie zapamiętać. Na pytanie, za co zamordował 3 chłopów — biedniaków Eugeniusza, Jana i Andrzeja Łapińskich odpowiada cynicznie: „Pamiętam, że to zrobiliście, ale nie pamiętam, za co zostali oni zamordowani. Wówczas nie znam nawet ich nazwisk”.

W swych zeznaniach osk. „Huzar” pragnie przerzucić na siebie część odpowiedzialności na podkomendnych. Twierdzi on, że o wielu morderstwach, dokonanych przez bandę dowiadywał się m.in. przechodem z rożnow „towaryszkich”, z poszczególnymi zbirami w czasie okresowych organizowanych tzw. „koncentracji” podległych mu grup bandyckich.

Oskarżony nie potrafi wyjaśnić Sądowi faktu, że jako dowódca plutonu AK w okresie okupacji nie oddał nawet jednego strzału przeciw hitlerowskiemu cmentarzom. Wręcz przeciwnie — skłaniał się do bezpośredniej współpracy z hitlerowcami kumając się z ich agentami spod znaku NSZ. Kiedy Armia Radziecka i Wojsko Polskie wyzwoliły kraj, „Huzar” zaczął działać. Przemówił karabin i pistolety jego bandy wymierzono zaa węgla przeciwko polskiemu wojsku, milicji, funkcjonariuszom młodego ludowego państwa, przeciwko ludności — biednym chłopom, kobietom i dzieciom. Wspólnie z NSZ-owskimi zbirami przystąpił do kontynuowania zbrodniczego „działania” hitlerowców.

W roku 1947, gdy znaczna część bandy „Huzara” skorzystała z amnestii montując na nową bandę, wciągając doń najpodlejszego gatunku zbrodniarzy i zdrajców

Moralna i materialna pomoc plebanii dla zbirów faszystowskich

Z taką bandą, z takimi zwyrodniałymi renegatami złączyli się proboszcz parafii w Pobjikrach — ks. Borysiewicz oraz katecheta z Łap ks. Rakowski. Pierwszy z nich swą wrogą antypolską działalność rozpoczął od współpracy z bandą „Młota”. Na swej plebanii przyjmował wówczas bandytów, przechowywał oddaną mu do depozytu przez „Młotę” broń, tę samą, z której krwawo bandyta mordował niewinnych ludzi. Z polecenia „Młota” zaopatrywał ks. Borysiewicz bandę w żywność, papierosy i tekstylia, a nawet dawał bandzie zapomogi pieniężne. Łącznikiem pomiędzy ks. Borysiewiczem a „Młotem” był członek rady parafialnej kułak Godlewski.

Po zamordowaniu „Młota” przez jego własnych podkomendnych, ks. Borysiewicz bojąc się o swoją skórę, oddał się pod patronat i opiekę drugiego z kolei zbira „Huzara”.

W zeznaniach swych ks. Borysiewicz stara się wyjaśnić Sądowi przyczyny swego postępowania. „Współpracowałem z

narodu — kułackich zauszników.

W tym czasie do bandy wstępuje b. członek faszystowskiej organizacji „Miecz i piłg” Kazimierz Parzonko pseud. „Zygmun”, b. płatny agent gestapo Mieczysław Grodzki oraz Witold Buczak pseud. „Ponury”, b. granatowy policjant.

Zeznania podkomendnych Kamińskiego dokładnie nawiązywały do postaci krwawego wataški i całej jego bandy. Jak stwierdził osk. Zalewski — wszystkie morderstwa i napady dokonywane były na wyraźny rozkaz „Huzara”. „Każdego kto jest wam niewygodny — mordujecie” — taki generalny rozkaz — jak stwierdza osk. Zalewski — wydał swym podkomendnym „Huzar”.

Miał on w swej bandzie gorliwych i godnych wykonawców swoich rozkazów. Osk. Zalewski, 24-letni bandyta, ma więcej ofiar na sumieniu niż lat życia.

W bestialski sposób mordując i grabiąc, gorliwie wysługiwał się swym kułackim modawcom. Na pytanie prokuratora odpowiada: „Nie wiem, co to byli za ludzie, których kazał nam zabijać „Huzar”. „Wiem tylko, że to byli biedni chłopcy”.

Pomoc kułacką dla bandy obrazuje m. in. fakt, że gdy osk. Zalewski w potyczce z wojskiem został ranny, banda skierowała go na leczenie do domu kułaka Perskowskiego.

Morderstwa i rabunki — krew oraz łyż rodzin pomordowanych ofiar — oto treść zeznań dalszych członków bandy — Tadeusza Kryńskiego i Mieczysława Grodzkiego. Swą „karierę” rozpoczęli oni jeszcze w czasie okupacji — w AK-owskich a potem WiN-owskich oddziałach.

Osk. Kryński w roku 1947 skorzystał z dobrodziejstwa amnestii ale bezwzględnie zgłosił się do bandy „Huzara”, aby dalej mordować i grabić. Osk. Grodzki natomiast przyszedł do bandy wprost z szeregów białostockiego gestapo. Początkowo w roku 1943 był on w AK, skąd na polecenie swego dowódcy skierowany został do współpracy z gestapo. Jak ta współpraca wyglądała, o tym świadczą jego zeznania i ujawnione w czasie rozprawy tajne akta białostockiego gestapo. Działalność osk. Grodzkiego w owym czasie polegała na wydawaniu w ręce hitlerowskich oprawców najlepszych synów narodu polskiego.

Za denuncjacje te — jak zeznaje — otrzymywał po 100—150 marek.”

bandami — stwierdza on — gdyż nie uświadamiałem sobie jakich krzywd, jakich zbrodni dopuściły się one w swej działalności. Od moich kolegów — księży słyszałem tylko wrogo wobec Polski Ludowej słowa. Ani moi przełożeni — kuria łomżyńska — ani episkopat nie wydał nigdy listu, potępiającego działalność band i udział w nich księży. Gdyby takie oświadczenie ukazało się, gdyby choć raz potępiono zbrodniczą działalność to na pewno ani ja, ani ks. Rakowski, ani inni księża nie znaleźliby się na ławach oskarżonych, mniej byłoby błędnej młodzieży, mniej byłoby wdów i sierot”.

Osk. ks. Rakowski kontakty z „Huzarem” rozpoczął już w roku 1945, kiedy to przyjmował „Huzara” wraz z jego bandą w swym mieszkaniu na plebanii w Łapach. Później w czasie swych spotkań z Kamińskim udzielał mu porad w jaki sposób, nie dewokując się, może zawrzeć związek małżeński. W okresie kiedy władze bezpieczeństwa coraz bardziej paraliżowały działalność bandy, ks. Rakowski na polecenie

„Huzara” podjął się funkcji łącznika pomiędzy nim a resztą bandy. Z mieszkania swego stworzył on „skrzynkę pocztową”, do której napływała korespondencja wymieniana pomiędzy „Huzarem” a resztą bandy.

Z BBC i „Głosu Ameryki” czerpali „natchnienie” do zbrodni

Podobnie jak ks. Rakowski współpracował z bandą również osk. Łapiński — meliniarz bandy. W mieszkaniu swym wielokrotnie udzielał on „Huzarowi” nęcegu oraz wypożyczał mu swoje ubranie, gdy ten ukrywał się. Nocował również u Łapińskiego inni członkowie bandy. W czasie „wizyt” u oskarżonego, „Huzar” słuchał antypolskich audycji „Głosu Ameryki” lub BBC, czerpiąc stamtąd natchnienie do nowych mordów.

Zeznania świadków — doprowadzonych z więzienia członków bandy i meliniarzy — ujawniły dalsze szczegóły zbrojeckiej działalności huzarowych zbirów.

„Członkowie poszczególnych patroli, na jakie podzielona była banda „Huzara”, zeznaje świadek Białowś, pseudonim „Litwin” — liczyli się, któ-

ry z nich dokonał więcej mordów. Po 3 morderstwa, na miesiąc dla każdego patrolu — to była zasada. Za wyjątkowe zdolności — stwierdza dalej świadek — „Huzar” dawał awanse”.

Prokurator: O jakie to zdolności chodziło?

Świadek: Zdolności oceniano na podstawie tego, jak kto zreszcie dokonał morderstw, jakim autorytetem cieszył się wśród meliniarzy, jak przeprowadzić potrafił każdą zleconą mu akcję.

Kamiński osobiście — jak stwierdza świadek — wydawał rozkazy dokonywania mordów, nazywając je „mokrą robotą”.

Kilkudziesięciu zeznających następnie świadków — to żony, matki, siostry i sieroty po pomordowanych przez bandę „Huzara” ofiarach.

Mówią świadkowie — sieroty po zamordowanych

„Zabili mego ojca i matkę”, „Zabili mego syna”. „Osierocił czworo dzieci”. „Moja córka miała lat 19, gdy ją zamordowali” — taką tragiczną treść miało każde z zeznań.

„Mój mąż był sołtysiem — zeznaje świadek Rogowska — zamordowali go, zostali z dziećmi, czterech małych dzieci. Najmłodsze miało niespełna rok”.

„Kiedy zabili mego syna — zeznaje świadek Pruszyńska — bandyci wlecieli do domu

ciągnąc je za nogi. Potem strzelali w martwe już oczy”. Z trudem, przez łzy, mówi o morderstwie swego męża świadek Zofia Lejzerowicz.

„Nie dosyć, że go zabili, ale tak pastwili się nad ciałem, że całe ściany i sufit izby zbrzydzone były krwią i mózgiem. Mnie wybili zęby i kopali w brzuch”.

Świadek Czesław Czerwiński wskazuje na osk. Grodzkiego, mówiąc: „To on wydał mnie i mego ojca w ręce gestapo.”

Oskarżyciel publiczny żąda surowej kary

W swym przemówieniu oskarżycielskim prokurator zreasumował ogrom dokonanych przez bandę „Huzara” zbrodni. Podkreślił on, iż w swojej nienawiści do władzy ludowej, w swojej nienawiści do postępu, do przemian zachodzących w naszym społeczeństwie, banda zwyrodnialców i renegatów zaprzeczając kułackim interesom, pragnąc przywrócić wsi białostockiej niewolę obszarniczo-kułacką nie zawahała się w swej zbrojeckiej działalności, przed najkrwawszą nawet zbrodnią, przed najbardziej bestialskim czynem. W tej działalności bandy nie miała rolę odegrali jej „duchowi patroni” osk. ks. Borysiewicz i osk. ks. Rakowski. Wspólnie z bandą „Huzara” są oni odpowiedzialni za dziesiątki pomordowanych małopolskich chłopów, żołnierzy, funkcjonariuszy państwowych, działaczy partyjnych i społecznych. Przelana niewinnie krew obciąża wszystkich członków bandy.

Tak jak bezwzględna i bezkompromisowa była działalność bandy — zakończył swe wywody oskarżyciel publiczny — tak bezwzględna i bezkompromisowa powinna być kara, jaką Państwo Ludowe wymierzy tym, którzy występowali przeciw największemu naszemu dobru — wolności i sprawiedliwości społecznej.

Osk. ks. Rakowski w ostatnim słowie stwierdził między innymi: Współpracując z bandą zapominałem, tak jak i wielu z nas księży zapomina, o jednym z najważniejszych nakazów — o miłości bliźniego. Na pewno wielu księży i ja z nimi, nie znaleźlibyśmy się na ławie oskarżonych, gdyby władze kościelne, a w szczególności kuria łomżyńska wystąpiła z lis-

tem, czy wezwaniem, by położyć kres bratobójczym walkom. Zwracam się do braci kapłanów z Białostoczczyzny, by włączyli się jak najprędzej do twórczej pracy.

Sąd skazał oskarżonych: Kamińskiego, Zalewskiego, Kryńskiego oraz Grodzkiego na karę śmierci. Osk. Łapińskiego na 10 lat więzienia, osk. ks. Borysiewicza — na 7 lat więzienia, zaś osk. ks. Rakowskiego na 5 lat więzienia.

20 ton w jednym dniu

Chłopi gminy Dopiewo zorganizowali zbiorowy transport żywa

W gminie Dopiewo tak jak i w całym województwie poznajskim trwają intensywne prace wiosenne na polach. Mimo tych gorących prac na polu, zorganizowali w ub. piątek zbiorową odstawę żywa.

Na 110 pięknie udekorowanych transparentami i patriotycznymi hasłami wozach chłopcy gminy Dopiewo przywieźli na punkt skupu w Dąbrowce ponad 20 ton tuczniaków. Za dostarczony towar hodowcy odebrali ponad 120 000 zł. Sprzedano im również prawie 5 ton otrąb i około 20 ton węgla — jako premie za dostarczony w terminie żywec. Dzięki dobrej organizacji pomocy sąsiedzkiej żywlec dostarczyli także w tym dniu gospodarstwa bezkonne. (Wł)

Odezwa Międzynarodowej Konferencji w Obronie Praw Młodzieży do młodzieży całego świata

WIEDEN (PAP)

Międzynarodowa Konferencja w Obronie Praw Młodzieży uchwalila odezwę do młodzieży całego świata. Odezwa głosi m. in.:

Młodzieży świata! Chłopcy i dziewczęta, dążący do lepszego życia w warunkach pokoju!

Zwracamy się do was, młodzi, uczestnicy Międzynarodowej Konferencji w Obronie Praw Młodzieży, przedstawiciele dziesiątków milionów chłopów i dziewcząt różnych ras i narodowości, o różnych poglądach politycznych, różnych wyznaniach.

Młodzi robotnicy, chłopci, studenci, młoda inteligencja we wszystkich częściach świata delegowała nas na tę konferencję, polecając nam omówienie problemów, które najbardziej nurtują dziś młode pokolenie.

Szeroka i swobodna wymiana poglądów pozwoliła nam stwierdzić, że w wielu krajach młodzież pozbawiona jest zasadniczych praw ekonomicznych, społecznych i politycznych. Sytuacja ta stale się pogarsza. Ogromna liczba młodzieży cierpi z powodu nędzy, bezrobocia i głodu, pozbawiona jest możliwości kształcenia się, zdobycia zawodu, prawa do zdrowego i kulturalnego wypoczynku, najelementarniejszych swobód demokratycznych. Jesteśmy jednomyślni w przekonaniu, że przyczyną ciężkiej sytuacji młodzieży w niektórych krajach są przygotowania w tych krajach do nowej wojny, kontynuowanie prowadzonych już wojen, wysięg zbrojny i zmniejszanie w związku z tym kredytów na potrzeby pokojowe, zrywanie stosunków międzynarodowych.

Chłopcy i dziewczęta wszystkich krajów, wszystkich ras i narodowości!

Niezależnie od waszych przekonań politycznych i wyznań, walczcie o realizację waszych usprawiedliwionych i słusnych postulatów. Walczcie o pracę, o chleb, o możliwość założenia rodziny, o prawo do sportu i kultury, o prawo do wypoczynku i ochrony zdrowia. Walczcie o egzystencję godną człowieka. Walczcie przeciwko groźbie nowej wojny, przeciwko wszelkim próbom zdławienia dążeń ludów do niezawisłości narodowej.

Walczcie o położenie kresu toczącemu się wojnom i wycofanie wojsk z terytoriów obcych.

Chłopcy i dziewczęta! Jedynie w warunkach pokoju i niezawisłości każdego narodu możliwa jest realizacja słuszných żądań młodego pokolenia.

Zjednoczmy się w walce o swe prawa, o pokój, o niezawisłość narodową, przeciwko groźbie nowej wojny!

Zjednoczmy się, urzeczywistnimy nasze marzenia. Naprzód ku lepszemu życiu!

Dekret Prezydium Rady Najwyższej ZSRR o amnestii

(Dokończenie ze str. 1)

193—10 punkt „A”, 193—14, 193—15, 193—16 i 193—17 punkt „A” kodeksu karnego RFSRR i w odpowiednich artykułach kodeksów karnych innych republik związkowych.

3 Zwolnić z zakładów karnych, bez względu na okres wymierzonej kary, następujące kategorie skazanych: kobiety mające dzieci w wieku do lat 10 i kobiety ciężarne; nieletnich w wieku do 18 lat, mężczyzn w wieku ponad 55 lat i kobiety w wieku ponad 50 lat, jak również tych skazanych, którzy cierpią na ciężkie nieuleczalne choroby.

4 Skrócić o połowę termin kary w stosunku do osób skazanych na pozbawienie wolności na okres powyżej 5 lat.

5 Umorzyć postępowanie we wszystkich sprawach będących przedmiotem śledztwa i sprawach nie rozpatrzonych przez sądy o przestępstwa popełnione przed wydaniem niniejszego:

a) za które ustawa przewiduje karę pozbawienia wolności na okres do lat 5 lub inne kary, nie związane z trzymaniem w zakładach karnych;

b) przestępstwa urzędnicze, gospodarcze i wojskowe wymienione w art. 2 niniejszego dekretu;

c) przestępstwa popełnione przez osoby wymienione w art. 3 niniejszego dekretu.

W innych sprawach o przestępstwa popełnione przed wydaniem niniejszego dekretu, za które ustawa przewiduje pozbawienie wolności na okres powyżej 5 lat, sąd, jeśli uzna za konieczne wymierzenie kary pozbawienia wolności na okres nie przekraczający 5 lat, zwalnia oskarżonego od kary, jeśli zaś sąd uznaje za konieczne wymierzenie kary pozbawienia wolności na okres powyżej 5 lat — termin kary skracca się o połowę.

6 Zatrzeć skazanie i przywrócić prawa wyborcze obywateli, którzy zostali skazani poprzednio i odbyli karę

lub będą przedterminowo zwolnieni od kary na mocy niniejszego dekretu.

7 Nie stosować amnestii wobec osób skazanych na okres powyżej lat 5 za przestępstwa kontrrewolucyjne, za ciężkie wypadki zagarniania mienia socjalistycznego, bandytyzm i umyślne zabójstwo.

8 Uznać za konieczne zrewidowanie ustawodawstwa karnego ZSRR i Republik Związkowych, mając na uwadze zastąpienie odpowiedzialności karnej za niektóre przestępstwa urzędnicze, gospodarcze, bytowe i inne mniej niebezpieczne przestępstwa środkami natury administracyjnej i dyscyplinarnej, jak również złagodzenie odpowiedzialności karnej za poszczególne przestępstwa.

Polecić Ministerstwu Sprawiedliwości ZSRR opracowanie w ciągu miesiąca odpowiednich wniosków i przedstawienie ich do rozpatrzenia Radzie Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich dla przekazania do Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR K. Woroszyłow.

Sekretarz Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. Piegow. Moskwa, Kreml, dnia 27 marca 1953 roku.

Stały rozwój spółdzielczości produkcyjnej w Albanii

TIRANA (PAP)

W Albanii z roku na rok wzrasta liczba spółdzielni produkcyjnych.

Chłopi albańscy, widząc owoce pracy wspólnej gospodarki, wzrost stopy życiowej chłopów pracujących zespołowo, zakładają u siebie również spółdzielnie produkcyjne.

W Albanii 20 kwietnia br. odbędzie się II Kongres Spółdzielczości Produkcyjnej. W okresie od I Kongresu, który odbył się w roku 1949, liczba spółdzielni produkcyjnych wzrosła dwukrotnie.



Wyniki? - Już notuje...



Jak grał Kolejarz w Opolu?

Pierwszy kwadrans meczu nie wróżył poznaniakom nic dobrego. Akeje rwały się i w dodatku Budowlani zaczęli poważnie zagrażać Paczkowskiemu. A gdy padła pierwsza bramka dla gospodarzy, wydawało się, że ich zwycięstwo jest pewne. Od tej jednak chwili tyły Kolejarza poczęły powstrzymywać napór przeciwnika, a w ataku rozruszali się Czapek, Anioła i graczy na prawym skrzydle (w miejsce chorego Baraniaka) Szafezyk.

Defensywny Tarka, Deska i Sioma z jednej strony i wspomniana wyżej trójka ataku z drugiej zmontowali wreszcie dobrą i płynną grę. Czapek rozumnie kierował atakiem, Szafezyk dobrze wystrzelił, a ten co się dało to wykorzystał (3 strzelone bramki to przecież ładny pion).

Szkoda tylko, że zawiódł Paczkowski, który mógł obrońcę puszczono gole.

4:2 — tak wygrał Kolejarz w Opolu. (n)

Remis gdańskich Budowlanych w Poznaniu z Kolejarzem (10 dni temu) nie był dziełem przypadku, Gdańszczanie bardzo się nam podobali i spodziewamy się od nich wiele sukcesów w rozgrywkach pierwszej ligi.

Przedwczoraj Budowlani grali u siebie z chorzowską

Pierwsze bramki w hokeju na trawie

Pierwsza niedziela rozgrywek o mistrzostwo klasy wojewódzkiej w hokeju na trawie rozpoczęła się niepomysłnie dla Spójni. (Gniezno). Mistrz Polski — Spójnia, spótniła się na mecz z Kolejarzem (Sroda), wobec czego gospodarze zainkasowali dwa punkty bez walki. W meczu towarzyskim Spójnia wygrała pewnie 5:0. Poznański Kolejarz niespodziewanie uległ w Gnieźnie — Ogniwu 1:2.

DRUKARNIA: — Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka — Poznań.
K 4 — 11029

Obwieszczenia

Mając na względzie potrzeby świata pracy — Prezydium MRN — Wydział Komunikacji Drogowej w Poznaniu przeprowadzać będzie dodatkowe w każdą sobotę od godz. 15 do 17 (Nowy Ratusz I p. pokój 103):

- badania techniczne motocykli i wydawanie dowodów rej. dla terenu miasta Poznania;
- rejestrację rowerów i wydawanie dowodów rej.;
- udzielać będzie informacji o rej. poj., mech., jak również przyjmowane będą wnioski dot. pozwoleń na prowadzenie pojazdów mechanicznych.

Pracownicy poszukiwani

Agentów na stragany — kioski — na prowizję najchętniej z własnymi straganami — wózkami przyjmie Powszechna Spółdzielnia Spożywców Oddział Obrotu Artykułami Spożywczymi Poznań, ul. Matejki 50. K619

Sprzedawców na system prowizyjny przyjmują Dyrekcja Spożywcza M. H. D. w Poznaniu, ul. Wielka 26. Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Handlowym, pokój 3. K642

Technika-kierownika budowy przyjmie natychmiast Budowlane Przedsiębiorstwo Powiatowe Gniezno. Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego w budownictwie. Zgłoszenia: Sekcja Personalna B. P. P. Gniezno, ul. Roosevelta 27. K646

Kierownik internatu znajdzie u nas zatrudnienie od dnia 1 kwietnia br. Dla samotnego mieszkającego zapewnione. Podania składać do Dyrekcji Technikum Przemysłu Mleczarskiego we Wrześni. K620

Ogrodnik dobry, pracowity (najchętniej żonaty), potrzebny na 2,5 ha ogród, oraz szklarnię i inspektę. Zgłoszenia: majątek Miłków, pow. Jelenia Góra (stacja na miejscu). K622

Spółdzielnia Pracy Wzrostów Metalowych i Modelarskich
w Poznaniu, ulica Grunwaldzka 81,
tel. 78-21 wykonuje

modele odlewnicze i wszelkie prace związane z tłocznictwem metalowym

Przyjmuje w usługach prace tokarskie, wiertnicze, spawalnicze oraz ślusarskie. K602

Poznański Gogolewski przy pieczętował w Warszawie po razie radlińskiego Górnik, strzelając dwie bramki (dalsze dwie zdobył Szymborski). Górnik natomiast zdobył bramki ze strzałów Dybały i Wiśniewskiego. Ostateczny wynik 4:2 dla CWKS-u.

Na własnym boisku uległ wicemistrz Polski — Ogniwu w Bytomiu krakowskiemu OWKS-owi (0:1). Jest to nie spodzianka, gdyż ogólnie typowano Ogniwu jako pewnego zwycięzcę. Nie pomógł własny teren i publiczność; szybszym i zespółowo grającym „wojskowym” nie udało się bytomiaczy przeciwstawić.

Druga niespodzianka. W Chorzowie Ogniwu krakowski uległ w stosunku 2:0 Budowlanym, których start nie był wcale tak obiecujący. Jednak celne strzały Januszka i Głancza przesądziły o wyniku, dzięki któremu chorzowianie wywindowali się z ósmego na czwarte miejsce w tabeli.

Remis Stali z Budowlanymi

Ubiegła niedziela potwierdziła dobrą formę prowadzących w tabeli Poznańskiej Ligi Międzywojewódzkiej zespołów. Odnosi się to w szczególności do szczecińskiej Gwardii, która rozgromiła Spójnię (Gniezno) 5:0, potwierdzając, że poprzednio wysokie zwycięstwo nad nieznaczącą poznańską Stalą nie było przypadkowe.

Na dobrą notę zasługują również Budowlani z Poznania, którzy zajmują drugą pozycję w tabeli. Niedzielny wynik 1:1 za swym lokalnym rywalem — Stalą mogą jednak uważać za szczęśliwy, gdyż stalowcy wypadli w tym spotkaniu korzystnie, jakkolwiek wystąpili do zawodów bez Krystkowiaka i Cybińskiego. Gwardia — Kalisz, znajdującą się na trze-

Mistrzowie Wielkopolski w zapasach

Mistrzostwa zapasnicze naszego okręgu zgromadziły w Krotoszynie 71 zawodników. Walki stały na zadowalającym poziomie i cieszyły się wielkim zainteresowaniem publiczności.

Najliczniej wystąpili zawodnicy Kolejarza, Unii i Stali, którzy też podzieliли się mistrzowskimi tytułami.

Mistrzostwa w wagach od muszej do ciężkiej zdobyli: Nikodemski (Kol.) przed Przybylakiem (Unia), Chrzanoskim (Unia) przed Spychałą (Sp.), Kłosek (Stal) przed Kauchem (Kol.), Jakubowicz (Kol.) przed Miszkiewiczem (U.), Mielczak (Kol.) przed Kornatowskim (Stal), Kąkolowski (U.) przed Mocnym (Kol.), Jankowiak (Kol.) przed Czujewiczem (Stal) i Mąka (Stal) przed Jonezykiem (U.). (x)

ciej pozycji w tabeli pokonała Spójnię — Żary 5:1. Kolejarz (Gorzów), zwyciężył po ciekawej grze Ogniwu z Poznania 3:2. Spotkanie Kolejarza (Goleniów) ze Stalą (Zielona Góra) zakończyło się remisowo 3:3. Poznańska Gwardia zainkasowała dwa punkty i stosunek bramek 3:0 bez walki, gdyż Kolejarz (Szczecin) do meczu się nie stawiał.

Z ciekawszych wyników w klasie A — notujemy zwycięstwo Unii — Drukarza nad Spójnią Luboń 2:1, wysołą wygraną Kolejarza — Kępno nad swym imiennikiem z Kalisza 10:1, Kolejarza (Ostrów) nad Stalą z Kalisza 2:1. Z identycznym wynikiem Unia — Chodzież wygrała z gnieźnieńskim Kolejarzem.



Pięciu mistrzów pływackich Polski od lewej waga musza Kukier (OWKS Lublin), waga kogucia Stefański (Gwardia Gdańsk), w. lekka Z. Konarski (Gwardia Koszalin) i w. lekkopółśrednia Drogosz (Stal Kielce).

Pływackie mistrzostwa Polski daly obfity plon rekordow Kleminska nadal poprawia wyniki

Na pływaliu AWF na Bieleńskich wybrała się czołówka pływaków Polski, by rozegrać batalię o tytuły mistrzowskie. W zaciętych pojedynkach posypały się rekordy Polski.

Należą do nich: uzyskany przez Kurkównę Gwardia na 200 m stylem motylkowym czas 3:12.9.

W tej samej konkurencji Kleminska Stal (Poznań) poprawiła również rekord Polski młodzików i juniorów (użytkując czas 3:13.2). Dalsze rekordy ustanowili: Zdebel (Górniki) na 400 m stylem klasycznym 7:13.6 (rekord młodzików) i Kłopotowski (Ogniwo) na 100 m stylem klasycznym 1:20.4.

Na specjalne wyróżnienie zasługują drugi wynik poznański Kleminska, która przepłynęła 200 m stylem motylkowym, w czasie 3:04.8. Osiągając ten czas Kleminska stała się trzykrotną rekordzistką Polski w konkurencji seniorek, juniorek i młodzików. Należy nadmienić, że jest to również jeden z lepszych wyników europejskich.

Następne rekordy ustanowił Werasko (Kolejarz), która zwyciężyła Dzikównę i osiągnęła na 400 m styl. dowol. kobiet czas 5:44.3. Kędzia

przepląnął 400 m styl. grzb. w rekordowym czasie 5:33.3. Kuklok (Budowlani) wyrównał rekord Polski na 100 m styl. klas. czasem 1:16.4.

Na 200 m styl. grzb. zwyciężył Boniecki, ustalając rekord z czasem 2:34.5. Kowalski (CWKS) płynąc na 400 m styl. dowol. został pokonany przez Gremłowskiego, jednak poprawił rekord Polski dla juniorek, osiągając czas 5:08.2. Na 100 m stylem motylkowym Kleminska została wyprzedzona przez Dobrowolską, jednak czasem 1:28.3 poprawiła rekord Polski juniorek. Gwardzistka Szulcówna zajęła trzecie miejsce w biegu na 100 m styl. dowol. kobiet, lecz mimo to rekord juniorek został poprawiony na 1:16.3.

Wynikiem pojedynku na 200 m stylem grzb. między Milnikiem (Budowlani) i Gellnerówną (Gwardia) były dwa rekordy Polski w konkurencji seniorek i juniorek. Obie zawodniczki uzyskały równy czas 2:52.9. Jako ostatni rekord z pływaliu na Bieleńskich, tym razem zespołowy notujemy w sztafecie 4x100 stylem zmiennym sztafeta składająca się z zawodniczek Gellnerówny, Gryszkowskiej, Szulcówny i Kubikowskiej uzyskała czas 5:31.6.

Wolne posady

Pomocnik piekarski z całkowitym utrzymaniem potrzebny zaraz. Szwarcz. Rynek 15. 4091g

Kucharz - garmaz od zaraz potrzebny na stałą posadę do Kozaliny na warunkach dogodnych. Mieszkanie zapewnione od zaraz. Wiadomość: Kozalina Gnieźnieńska 3 (Restauracja). 4783gp

Pomoc domowa (z noclegiem lub bez) do małej rodziny potrzebna. Domańska Poznań. Tomickiego 4 m. 3 (za Rynek Śródeckim). 4819gp

Nauka

Trzymiesięczna korespondencyjna nowoczesna nauka kółkowalności Łódź i skrytka 163. K582

Tańców ludowych nowoczesnych wyuczyć: Szczurkówna — Szczurk Poznań Marcinowski 2a 2670g

Sprzedaż

Wielki autka koszykowe i spacerowe podję malarskie polecia — H Świątek Poznań Wrocław 31. K530

Kamienica — Wille — Parcele — Domki — Dzierżawy — również nieruchomości spadkowe polecia poszukuje: Nowak Poznań Czerwonej Armii 26. 2797g

Pelise snód piłmowce, pokrycie czarne marmore, ładnie biurko sprzedam. Oferty: Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dia 4034g.

4 wywrotki (kolejny) 3/4 m³, 3 wózki (japanki) w bardzo dobrym stanie sprzedam — Oferty: Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dia 4063g.

KURSY MASZYNOPISANIA

uruchamia w kwietniu

Ośrodek Szkolenia Zawodowego

pod zarządem Zakładu Doskonalenia Rzemiosła w Poznaniu, Wawrzyniaka 33 — telefon 48-47. K637

OGŁOSZENIA DROBNE

Łódzka oraz wózek 4-kołowy, do dziecięcej i sypialni sprzedam. Poznań Chopina 4. Płn. telefon 95-62. 3670g

Parcela — Wille — Kamienice — Kępno — Sprzedaż — Zalatwa solidnie „Union” Poznań Nowowiejskiego 9. 2616g

Trzy morgi przy tramwaju (Junikowo), 4 morgi (Naramowice), parcele 1200 m² oplo-towana zadrzewiona oraz kilka willi kamienic sprzedam. Metelski Poznań, Czerwonej Armii 23. 4032g

Płaszcz damski i męskie pelisy kostium ubrania męskie i marnarki samodzielnie i w całości poleca długie i bry-czesz polecia firma „Konfektoria” Poznań Dąbrowskiego 1. 4074g

Wózek dziecięcy, głęboki — sprzedam. Poznań Chłwa-kowski 14 m. 12. 3698g

Bracia Choinacki Poznań — Wrocław 25. polecia wózek dziecięcy głęboki, spacer-owy na łożyskach. Najstara-sza firma bratowa. K569

Parcela sprzedam — Poznań: Rzywniowski Osiedle, Lęborska 34. 4052g

Wille nowowbudowana z wolnym mieszkaniem bardzo tanio: kamienice w centrum. 8 sklepów za bezcen sprzedam: „Union”. Poznań Nowowiejskiego 9. 4317g

Dom z morgą ziemi sprzedam. Jankowska Poznań-Zęgrze. O-strowska 80 m. 3. Pośredni-cy wykluczeni. 4000g

Radio „Philips” 7-lampowe 4-zakresowe z adapterem wysokiej klasy oraz kompresor marki „Leo” uniwersalny — sprzedam. Ze-osenia: Poznań, telefon 42-92. 4041g

Wózek (autko) w dobrym stanie sprzedam. Poznań Chłwa-kowski 5 m. 9. 4044g

Żagliwka L 15 ożaglowana, piękna, tania sprzedam. Oferty: Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dia 4049g

Motocykl A J S. 350 cm³, sprzedam. Poznań, Dzierżaw-skiego 291. 4050g

Pianino 5000 zł sprzedam. Poznań Gwardii Ludowej 13 m. 9. telefon 44-77. 4057g

Blurko dębowe, ciemne sprzedam lub zamienię na spacer-ówkę. w dobrym stanie. Poznań, Dzierżawskiego 11 m. 25. 4042g

Kupna

Domek z ogrodem owocowym oraz kilka morgów ziemi blisko Poznania lub w większym mieście kupię. Oferty: Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dia 4005g

Siatka studzienna kupię — Oferty: Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dia 4033g

CIĄGŁOŚĆ KURACJI ZDROJOWEJ DAJA:

Szlam ciechociński

w skrzynkach 3 kg, który umożliwia leczenie kąpielowe w domu.

Kąpiel słaba: 2 do 4 kg szlamu na wannę wody.
Kąpiel mocna: 6 do 8 kg szlamu na wannę wody.

Ług ciechociński

but. 500 g służy do sporządzania kąpieł solankowych w domu.

Jest używany również do wzmacniania kąpieł ze szlamu ciechocińskiego.

DO NABYCIA W APTEKACH I PROGERIACH MHD.

K568

Zamiana

2 mniejsze pokoje z kuchnią zamienię na 2 większe z kuchnią. Warunki do omówienia. Oferty Głos Włp. dia 2547g.

Szuka lokalu

Poszukuje w Poznaniu 1 pokoju z kuchnią do wyremontowania. Oferty Biura Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dia 3976g.

Fotograf szuka lokalu front podwórko (wyższa sutereną), ewtl. wyremontuje. Oferty: Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dia 4038g.

Studentka poszukuje pokoju. Oferty: Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dia 4082g.

Dzierżawy

Wille lub domek 2-3-poko-łowy, z ogrodem, w Poznaniu lub okolicy z dogodną komunikacją weźmie w dzierżawę. Warunki do omówienia. Oferty: Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dia 4109g.

ROBOCZE OBUWIE GUMOWE

naprawia — wulkanizuje

SPÓŁDZIELNIA „KUJAWIANKA”
w Inowrocławiu, Rynek 8.

K498

Dnia 27 marca 1953 r. zakończył nagle swój pracowity żywot mój najukochańszy mąż i tatuś, śp.

Jan Stachowiak

kierownik sklepu PSS

przeżywszy lat 43.

Pogrzeb odbędzie się dzisiaj, we wtorek, 31 bm., o godz. 16, w kaplicy cmentarnej na Górczynie.

W bólu pogrążona żona z dziećmi

4334g

W dniu 27 marca 1953 r. zmarł nagle na swym posterunku pracy nasz długoletni pracownik, kierownik sklepu

Jan Stachowiak

W Zmarłym tracimy przykładnego i sumiennego pracownika, szczerze oddanego pracy spółdzielczej.

Pogrzeb odbędzie się dzisiaj, we wtorek, 31 bm., o godz. 16, na cmentarzu na Górczynie.

RADA ZAKŁADOWA **DYREKCJA**
POWSZECHNEJ SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW
w POZNANIU

Oddz. Obrotu Art. Spożywczym K656



Dnia 29 marca 1953 r. zmarła moja najdroższa żona, nasza najukochańsza matka, teściowa i babcia, śp.

z Filipowskich

Seweryna Gronostajowa

Pogrzeb odbędzie się w środę, 1 kwietnia br., o godz. 15, w kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążeni mąż, córki, zięć i wnuczki

Poznań, Zbąszyńska 11. 4295g



Dnia 26 marca 1953 r. rozstał się z tym światem nasz ukochany i najdroższy brat, stryjek, kuzyn i szwagier, śp.

Stefan Witkowski

przeżywszy lat 55.

Pogrzeb odbędzie się dzisiaj, we wtorek, 31 marca, o godz. 17, na cmentarzu parafialnym na Główniej. Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie najazutrz 1 kwietnia, o godz. 8, w kościele św. Małgorzaty na Śródcie.

W głębokim smutku pogrążona rodzina

Poznań, ul. Zawady 18. 4306g

Najcięższym i największym zawodnikiem mistrzostw był olbrzym śląski — Pietroni, ważący 101 kg. Był on równocześnie najmłodszym zawodnikiem wagi ciężkiej — liczy 19 lat, a to, jak twierdzą fachowcy, jest jeszcze na wagę ciężką za mało. Za dwa lub trzy lata powinniśmy jeszcze o Pietroniu usłyszeć.

Najstarszym w barach był jednak nie Ślązak, lecz jego kolega — ciężki — Węgrzyniak, też bardzo młody — lat dwadzieścia.

Najbardziej podobał się do publiczności doskonały technik, kielczanin — Drogosz — i trzeba powiedzieć, nasi kibice bokserzy mieli „dobry gust”. Drogosz został uznany jako jeden z trzech najlepiej wyszkolonych bokserów. Jest on kreślaczem w Fabryce Metalowej w Kielcach; aktywnym ZMP-owcem.

Najwyższy werdykt sędziowski został wydany w walce Grzelaka z Michałakiem — 60:46, 60:46, 60:47. Oznacza to, że nasz najlepszy, półciężki, dosłownie pukał w szcękę i korpus Michałaka, jak do tarczy — i tak rzeczywiście było. Żaden z tych ciosów nie był co prawda tak silny, by rzucić przeciwnika na deski.

Najmniej przekonujące zwycięstwa odniósł gwardzista ze Słupska — Konarzewski. — Wszystkie pięć walk wygrał stosunkiem 2:1.

Największym szczęściarzem mistrzostw był niewątpliwie warszawianin Piórkowski, który, po szczęśliwym mu przynajmniej zwycięstwie z Wojtkowiakiem, w półfinale zdobył miejsce w mistrzowskiej walce walkowerem, trafiając na wymeczonego walka z Czaplinskim — Wojciechowskiego. Niemniej ostateczne spotkanie wygrał zasłużenie.

Największą ilość upomnień udzielił sędzia mgr Kowalski.

Najkrótsze walki stoczyli: Łysiak, który zamroził Palińskiego w ciągu 30 sekund walki.



Grzelak (CWKS) natrafił w ostatniej walce o mistrzowski tytuł na Biela. Na zdjęciu mistrz Grzelak po lewym sierpowym wyprowadzi cios prawą ręką.

Wyniki i wnioski

XXIII Indywidualne Bokserskie Mistrzostwa Polski zakończone

Ucichł gong, spuszczone sztandar państwowy, unoszący się przez tydzień nad ringiem, na którym walczyli bokserzy — reprezentanci osiemnastu województw o mistrzostwo Polski.

W 169 walkach widzieliśmy pięściarzy z całej Polski. Z głośników rozlegały się zapowiedzi startu zawodników z Lublina, Białegostoku, Kielce, Rzeszowa, Krakowa i najmłodszych okręgów administracyjnych Koszalin i Zielonej Góry. A najważniejsze jest to, że reprezentanci wspomnianych województw nie byli tylko figurantami, lecz wykazywali znaczne postępy techniczne, świadczące o owocnej pracy trenerów.

Prym w rodzinie pięściarskiej wiodzie Warszawa — miasto, uzyskując 52 punkty. Na drugim miejscu jest Gdańsk — 23 pkt. i dalej: Bydgoszcz, Koszalin, Lublin, Stalinogród i dopiero Poznań.

Mistrzowskie tytuły zawędrowały do 6 województw i to: — Warszawy (5), Koszalina, Kielce, Lublina, Gdańska i Bydgoszczy po jednym. Układ taki wskazuje, że rozwój boks jest powszechny, a najsilniejszym ośrodkiem pozostaje stolica. Pamiętajmy, że Poznań był kiedyś twierdzą boks polski, a dziś wyprowadziła go już nie notowane na listach pięściarskich okręgi.

A teraz przyjrzyjmy się, jak wygląda boks w poszczególnych pionach. Na pierwszym miejscu jest Gwardia — 73 punkty, drugim Wojsko — 56 pkt., 3) Kolejarka — 30 pkt., 4) Stal — 18 pkt., 5) Ogniwo — 10 pkt., 6) Unia — 7 pkt. i dalej Budowlani — 7 pkt., Włókniarz — 5 pkt.,

Spójnia — 3 pkt., Górnik — 0 pkt. Ta tabela jest najlepszą ilustracją pracy zrzeszeń.

Przed pięściarstwem poznańskim stała poważna do odrobienia zadania. Jako pierwsze wysuwa się racjonalne wykorzystanie hal dla boks i ich wyposażenie. Jako drugie — rozszerzenie propagandy pięściarstwa, korzystając z dużego ładunku propagandowego XXIII Mistrzostw Polski.

Za wzorem organizatorów — którzy (jak oświadczył mjr Neuding — sędzia główny turnieju) zdali egzamin na bardzo dobrze, powinni pójść po znanych trenerzy i zawodnicy, a wówczas można liczyć na szary mistrzowski.

Trzeba powiedzieć, że zarówno w przekroju turnieju, jak i w ostatniej walce Kukier (OWKS Lub.) był lepszym zawodnikiem od Murawskiego (Gwardia W-wa). Bojowa „much”, uderzająca silnymi ciosami, nie tracąca kondycji do końca walki — oto jak można by scharakteryzować tegorocznego mistrza Polski. Przy tym, co najważniejsze, lublinianin daleko lepiej wytrzymał trud turnieju, od swego finałowego kolegi. Zresztą, o obu zawodnikach możemy powiedzieć, że nie wstyd ich pokazać w każdej stolicy europejskiej, gdyż wszędzie mogą odnieść sukcesy.

Walka Stefaniuka (Gwardia Gdańsk) z jego kolegą zrzeszeniowym Rozpierskim była zupełnie wyrównana, a przewagę punktową zdobył bardziej dokładny gwardzista Wybrzeża. Jest to bokser, który umie walczyć w ciężkim turnieju mistrzowskim, nie tracąc formy.

Także Kruza (CWKS W-wa) nie zawiodł pokładanych w nim nadziei. Doskonale rozwiązał taktycznie walkę z leworęcznym Niedźwiedzkim (Kolejarz Bydgoszcz). Bez trudu skracając dystans, narzucając swój styl walki w zwarciu i półdystansie. Ani razu nie udało się Niedźwiedzkemu wypuścić lewej bomby. Choraży WP Kruza zasłużył sobie na uznanie. Jest bezapelacyjnie najlepszym piórkowcem w Polsce.

Z walki na ringu w wadze lekkiej, rzeczywiście zasłużył na tytuł mistrza Polski Konarzewski (Gwardia —

Słupsk), choć do umiejętności, które by to uzasadniały jest mu jeszcze daleko. 21-letni kapral MO, elew szkoły oficerskiej, walczy dość nieefektywnie. Nie umie walczyć w półdystansie. Zadawczy cios od razu przyciska się do przeciwnika, nie pozwalając się uderzyć.

Następny mistrz Polski, w wadze lekkopółśredniej, Drogosz (Stal — Kielce) był zawodnikiem, który stał się najbardziej popularnym w turnieju. Publiczność, sędziowie, dziennikarze, no i oczywiście trenerzy z uznaniem patrzyli na jego przygotowanie techniczne. Umie atakować, kontrować, walczyć w dystansie i zwarciu, a unikając poddystansu. Młodym zempowcowi brak tylko ciosu. Gdyby za jego szybkością, kondycją, techniką postawił jeszcze, jak to bokserzy nazywają — „przemówienie”, byłby to bokser o ogromnych możliwościach europejskich i olimpijskich. No, ale Drogosz ma dopiero lat dwadzieścia, więc możemy oczekiwać, że popracuje nad sobą, jak to dotąd z powodzeniem czynił. W spotkaniu z Sadowskim (Kolejarz — Gdańsk) pokazał swoje najwyższe umiejętności, choć jego przeciwnik jest niesłychanie trudny. Ciągłe, bowiem pcha się do przodu, unikając zwarć. Bombarduje prostymi, a trzeba nie być jakimś ciosu by Sadowskiego posadzić na deski, a tego, jak powiedzieliśmy kielczanin jeszcze nie potrafił.

Obok wagi lekkiej najsłabszą kategorią była półśrednia. I tam obok Chychły nie widziemy tymczasem zawodnik większego formatu. Piński (Gwardia — W-wa), który zdobył tytuł mistrzowski wydaje się zbyt zmanierowanym, by mógł się dalej rozwijać. A przecież posiada bardzo poważne braki. Owszem: nawet doskonale walczy w półdystansie, ale na tym się jego umiejętności kończą. Bardziej obiecującym zawodnikiem jest wice-mistrz Czajęcki (Ogniwo — Kraków), o którym dotąd nie bliźszego w sporcie pięściarskim nie było słychać. Brak mu rutyny, no i tak samo, jak Pińskiemu — kondycji.

Natomiast w następnej wadze — lekkopółśredniej obaj finaliści, zarówno Leiss (OWKS — Bydgoszcz) jak i Karpiński (Kolejarz — W-wa) są zawodnikami z przyszłością. Wydaje się nam, że nawet Karpiński będzie lepszym bokserem, walczącym mniej schematycznie, choć tytuł mistrzowski zdobył bydgoszczanin zasłużenie. W ostatecznym spotkaniu Leiss był szybszy, wytrzymałszy, bardziej dokładny, a na Karpińskim turniejem został większe ślady. W ostatnim spotkaniu wykręcał z siebie dużo, walczył najlepiej, lecz Leissa nie pokonał. Sądymy, że obaj młodzi zawodnicy będą po jakimś czasie godnymi następcami takich mistrzów Polski jak Majchrzycki, Sipiński, Kolczyński, obaj bowiem po wyszlifowaniu swych umiejętności nawet już na nadchodzących mistrzostwach Europy w Warszawie mogliby mieć coś do powiedzenia.

Waga średnia przyniosła najwięcej niespodzianek. Pierwszą szczególnie przykra, było niezaskuszone przyznanie zwycięstwa Piórkowskiemu (CWKS — W-wa) nad poznańskim stalistą — Wojtkowiakiem. Drugą było pokonanie przez tegorocznego wice-mistrza Wojciechowskiego (Unia — Stalinogród) bombardiera Czaplinskiego, który fatalnie przegrał, dając się wciągnąć w zia dla niego taktykę. Wojciechowski stanął do spotkania finałowego zmęczony poprzednią walką, gdy „cewukaesiak” znalazł się w finale walkowerem. Nie udało się Wojciechowskiemu powtórzyć sztuki z półfinału. Piórkowski utrzymał dystans, w drugiej rundzie trafił bombą na szczękę — i to zadecydowało ostatecznie o jego zwycięstwie i tytule.

Nareszcie, po długich oczekiwaniach mieliśmy w fi-



Mjr Neuding, sędzia główny mistrzowskiego turnieju przypina żeton złoty mistrzowi wagi lekkopółśredniej Leissowi OWKS Bydgoszcz. Na zdjęciu po prawej mistrz wagi półśredniej Piński (Gwardia W-wa).

nale wagi półciężkiej walkę równego z równym. Wynik jej był co prawda do przewidzenia, lecz o „jednej bramce” nie mogło być nawet mowy. Grzelak (CWKS — W-wa) zmuszony był do bokowania z Bielą (Gwardia — Kraków) na pełnych obrotach. Rutyna, technika, kondycja, praca nóg, słowem wszystkie zalety dobrego boksera wzięły górę nad żywiołem i ciosami krakowskiego gwardzisty, który posiada wielką zaletę — tzw. „serce do walki”.

Ostatnie spotkanie nie

przyniosło nowego mistrza Polski, bo został nim zeszłoroczny — Gościński (CWKS W-wa). Jeszcze trochę lat braknie Węgrzyniakowi (Gwardia — Gdańsk) by zwyciężyć warszawiaka. Właściciel Gościński zwyciężył ciossem na żołądek. Mimo pilnego krycia gwardzisty, trafił w drugiej rundzie za słabo, by znokautować, a dostatecznie silnie, by osłabił Węgrzyniaka, który ratował się klinami, nurkował w zwarciu, staniając się na nogach do końca spotkania.

Tuż po walkach

Jeszcze rozlegały się w hali oklaski, z megafonów rozbrzmiewały informacje spikera o punktacji sędziowskiej, a obaj pięściarze, którzy co dopiero zeszli z ringu, dysząc jeszcze i pot z czoła ocierając dotarli do szatni. Wokół nich zebrali się koledzy-bokserzy, składając zwycięzcy szczere gratulacje.

Nowak ubolewa nad tym, że w finałowej walce największej uwagi poświęcić musiał broniowi prawego oka, które już w przeddzień zaszło mu krwią.

— Balem się, że jeden cios Konarzewskiego w bolące oko — mówi Nowak — zupełnie uniemożliwił mi dalszą walkę. I tak widziałem przeciwnika jakby za mgłą. Moja prawa ręka odgrywała w walce rolę puklerza do punktowania została mi lewa, która parę razy dotarła do celu. Ach, żeby nie to oko...

Z mistrzem wagi lekkiej, Zygmuntem Konarzewskim rozmawiamy w rozgardzaniu, jaki powstał wskutek ciągłych odwiedzin w szatni. Znajomi i bliscy składają Zygmuntovi gratulacje z okazji zdobycia mistrzowskiego tytułu. Nad wszystkim panuje niepodzielnie tubalny, basowy głos Tomasza Konarzewskiego. Ojciec świeżo kreowanego mistrza Polski przypomina stare dzieje sprzed 20 lat.

— Właśnie wczesną wiosną 1933 roku tu w Poznaniu zdobyłem mistrzostwo Polski po zwycięstwie nad Piłatem. Pamiętacie go? No, pewno, kto by nie pamiętał. I patrzcie: równo po 20 latach mój Zyguś powtarza dawny sukces ojca. Za chwilę biało-czerwona mistrzowska wstęga przepasze jego pierś.

— A mama co mówi? — zwraca się mistrz do ojca — pewno się bardzo cieszy. Bo muszę Wam powiedzieć, że ona mnie zachęca, zagrzewa do walki. Ale oczywiście takto kieruje moim bokserkim wyszkoleniem; a w ogóle nasza rodzinka, to prawdziwie... bokserski obóz.

W lekkopółśredniej widzieliśmy boks w najlepszym wydaniu. Inteligencją, taktyką, umiejętnościami i zapalem wyróżnił się Leszek Drogosz. Ten 20-letni chłopak ustawił się jako piąty w szeregu mistrzów, którzy za chwilę wejdą na ring po zaszczytną bezwzględnie zastąpioną nagrodę: wstęgę mistrzowską. Co rusz ktoś podchodzi do Leszka, przyjaźnie ściska mu dłoń. Wygrałeś Lechu, „na całego”!

Mistrzowie wchodzą na ring przy oszalałych brawach. Wkrótce entuzjazm dochodzi do szczytowego natężenia.

Major Neuding podchodzi do Drogosza, składa mu życzenia i pasuje uradowanego chłopaka na mistrza Polski w wadze lekkopółśredniej. Widzowie skandują: Drogosz, Drogosz...

To w podzięce za piękną jego walkę ze świetnym kadrowniczym Lechem Sadowskim. Leszek i Lech. Mistrz i wicemistrz, obaj pięściarze, którzy zasłużyli na szczególną pochwałę. Zwłaszcza Drogosz.

Uff, ależ to była robota, te mistrzostwa Polski! Tak, ale jeszcze nie koniec, a właściwie robota zaczyna się na nowo. Już brzmi dzwonek na alarm przed mistrzostwami Europy w Warszawie. Jest pewne, że wszyscy pięściarze zagraniczni całą parą szykują się na Warszawę. Nie możemy i my odkładać tych przygotowań. W Poznaniu nasi trenerzy, instruktorzy i opiekunowie nazbierali sporo materiału o naszych możliwościach. Pięściarze też napatrzyli się na walki, zdolałi uyciągnąć z nich sporo spostrzeżeń i wniosków, które pozwolą usunąć braki.

Z takimi i innymi uwagami wychodzą z poznańskiej hali pięściarze, z których dziesięciu stanie na ringu Hali Mirowskiej w bojach o mistrzostwo Europy.

t.h.n.



W wadze koguciej Stefaniuk (Gwardia Gdańsk) miał trudną przeprawę do mistrzowskiego tytułu z Rozpierskim (Koszalin). Stefaniuk wygrał to spotkanie zachowując tytuł mistrza. Na zdjęciu — po ataku lewą ręką Stefaniuk wypuszcza prawą.

MIROSLAW ŻYWAŃSKI
RZIEKA Czerwona

Stali na brzegu drogi wsłuchując się w noc. Lekki chrząst piechoty w marszu rozpyływał się zupełnie w obłąkanym skrzeczeniu dżungli.

— Jeśli tylko nie naleziemy na nich na drodze, to możemy przejść nie zauważeni — odpowiedział Suzale. — Nie powinni się spostrzec wcześniej niż w południe, że w Cao-Bang nie ma nikogo.

Forge westchnął ciężko. — Dużo bym dał za to, by wiedzieć, jak daleko zajdziemy do południa.

Ruszył znowu, stawiając po omacku nogi. Droga była wyboista, pobrużdżona wyschłymi koleinami, porośnięta gęstą roślinnością. Forge nie widział zupełnie, gdzie stawia stopy. Każdy krok był stąpnięciem w ciemności. Forge podniósł wzrok ku niebu, ale nie zobaczył ani jednej gwiazdy. Świeciły przecież wiatle, jednak pulsujące światłem, kiedy rozpoczęto marsz.

— Mamy ze trzy kilometry takiego tunelu — szepnął Suzale, wskazując w kierunku nieba. — Później wyjdziemy na zewnątrz, gdzie las jest rzadszy. Za jakie dwie godziny...

— Pah! — fuknął Forge z niezadowoleniem — na drodze kolonialnej trzeba liczyć, ile się zrobi w dwie godziny kroków, a nie kilometrów.

Szli obok siebie w milczeniu. Forge rozpuścił nogi i omal nie wyrzucił nosem w plecy żołnierzy stojących w ciemności w poprzek drogi.

— Co tam?

— Nie wiadomo, majorze — odpowiedział głos przed nim. — Szpica zatrzymała się, to i my stoimy.

— To wy, Théoliere?

— Ja, komendancie.

— Kerrol jest daleko przed wami?

— Ze dwieście metrów. Pchnąłem już do niego łącznika. Zaraz się dowiemy, co ich zatrzymało.

Forge obejrzał się. Jego łącznicy musieli być gdzieś za nim, na odległość sześciu. Lecz

nie nie było widać w tej ciemni. Tylko po omacku można było dowodzić, zwłaszcza że Charton zabronił używania radiostacji polowych przed upływem następnego dnia, by nie zdradzić kolumny, zanim Vietminh sam nie odkryje, że nie ma jej już w Cao-Bang. Potem już tylko szybkość stanowić będzie o jej losie. Szybkość, z jaką kolumna posuwać się będzie po drodze kolonialnej na spotkanie Lepage'a, i szybkość, z jaką Vietminh skoncentruje siły dla jej osaczenia. Ten nocny marsz, to śmiertelny wyścig z czasem o życie na drodze pnącej się jak Golgota. Wie o tym każdy strzelec marokański, każdy kulis vietnamski, każdy legionista uginający się pod plecakiem pełnym ostrych naboł, oślepiony nocą, złyany potem.

Kolumna stała ciągle, unieruchomiona przez niewidzialną przeszkodę. Żołnierze nasłuchiwali, ścisnąc kurczowo broń. Słychać było tylko nocne skowyty dżungli, od których dygotały napięte nerwy. Forge nie zdradził najmniejszym słowem swego zniecierpliwienia. Wiedział, że postój na drodze w wyjącej ciemności wyczerpuje ludzi bardziej niż najcięższy marsz. Kiedy nie słychać drepających kroków kolumny, dżungla rzuca się do gardła z chichotem grozy. Forge nie bał się tej nocy ataku Vietminhu.

Która to może być godzina? Kerrol zbliżył przegub dłoni do oczu i popatrzył na fosforyzującą tarczę zegarka. Wpół do czwartej. Od trzech i pół godziny straż przednia znajdowała się w marszu. Kerrol nie potrzebował zamykać powiek, by przywołać obraz mapy. Wystąpiła wyraźnie na tle ciemności, zielono-żółta, przekreślona linia drogi kolonialnej. Ile jest kilometrów z Cao-Bang do miejsca, w którym droga dotyka rzeki? Ze cztery. To znaczy, że on, Kerrol zrobił w trzy i pół godziny, cztery kilometry. Tyle co nie! Legioniści w ognie kolumny, gdyby sami tak nie śmierzdzili, mogliby czuć jeszcze smród latryn w Cao-Bang.

Kerrol chciał przyspieszyć kroku, ale zaplątał się w gestwę lian i młodych pędów. Droga znów gnieła w ścianie żarłocznej zieleni. Marokańczycy podali do tyłu krótkie zawołanie. Kilkunastu półnagich Nungów wyszło naprzód. Po chwili dał się słyszeć świszający oddech ich krzywych mieczy. Kerrol stał z przymkniętymi oczyma i słuchał dalekiego echa bretońskich ślanokosów. Wreszcie kolumna ruszyła znowu. Marokańczycy otarli się o spoczone ciała Nungów i wyszli do przodu. Droga była otwarta.

(Ciąg dalszy nastąpi)